

Wajda w kabrioecie

W październiku 1958 miał premierę „Popiół i diament” Andrzeja Wajdy. Film, który ma niekwestionowane miejsce w historii kina światowego. Trzydzieści lat później, też w październiku, zorganizowaliśmy w Muzeum Kinematografii jubileuszową wystawę i spotkanie z jego twórcami. Wystawa „Andrzejewski-Cybulski-Wójcik-Wajda” już tytułem oddawała hołd najważniejszym dla filmu osobowościom. Zaaranżowali ją łódzcy plastycy związani z ówczesną PWSSP: Tadeusz Śliwiński i Jerzy Treliński według pomysłu i scenariusza Krystyny Kuczyńskiej. A ponieważ w siedzibie muzeum prowadzone były wtedy intensywne prace remontowe, miejscem prezentacji stała się galeria w akademiku Szkoły Filmowej przy ul. Piotrkowskiej 189. Otwarcie było małym happeningiem. Pod budynek, przed którym czekała spora grupa publiczności, zaproszonych gości i biali koń, Andrzej Wajda podjechał odkrytym willysem kierowanym przez dyrektora muzeum Antoniego Szrama. Z drugiego siedzenia ja miałem honor zaprosić wszystkich na „spirytus u Rudego”, ale przedtem wysłuchaliśmy fragmentu wiersza Norwida, tego, z którego wzięty został tytuł powieści i filmu. Recytował go z przejęciem Paweł Królikowski, wówczas aktor Teatru Studyjnego’83 w Łodzi, obecnie nowy prezes ZASP-u.

Pomiędzy wieloma eksponatami pokazanymi na wystawie był też ów pamiętny krucyfiks zwisający głową w dół w jednej ze scen filmu. Odnaleziony został w wytwórni wrocławskiej, skąd przyjechał w skrzyni z napisem „szern”. Znaczyło to, że definitywnie zakończył się czas realizacji filmu Andrzeja Żuławskiego „Na srebrnym globie”. Szern jest bowiem stworzoną przez pisarza Jerzego Żuławskiego fantastyczną postacią zamieszkującą niewidoczną stronę Księżyca, któremu kształt nadali scenografowie filmowi. Skomplikowane kostiumy z elementami konstrukcji przechowywane były właśnie w takich skrzyniach.

O realizacji tego filmu można by napisać osobną książkę, czym notabene zajmuje się jeden z byłych jego współrealizatorów. Wszystkie filmowe kostiumy, rekwizyty, pojazdy kosmiczne przez kilka lat z wielką starannością przechowywali pracownicy wrocławskiej wytwórni przekonani, iż przerwana w 1978 r. produkcja zostanie wznowiona. Film, po zmontowaniu, udźwiękowieniu i uzupełnieniu autorskim komentarzem, pokazano po raz pierwszy na festiwalu w Gdyni w 1988. Został wyróżniony „Arturem” – nagrodą Muzeum Kinematografii w roku 80-lecia polskiej twórczości fabularnej (dziś to 110 lat!). Na tym samym festiwalu triumfował Krzysztof Kieślowski – krótkimi filmami „O zabijaniu” i „O miłości”. A nieco wcześniej, 29 lutego 1988 r. w Muzeum Kinematografii otwarta została wystawa poświęcona twórczości Wojciecha Hasa, wyróżniona potem nagrodą ministra kultury i sztuki w konkursie na Wydarzenie Muzealne Roku. Zaczęła tym samym serię kolejnych nagród i wyróżnień, jakie potem muzeum dostawało.

To zaledwie kilka rocznic, ale one też współtworzyły nasze stulecie.

Mieczysław Kuźmicki